600 proc.

o tyle w ciągu dekady wzrosła suma nadużyć przy wydawaniu publicznych środków.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 25
2013
KATOWICE
04-10.07.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Stanisław Kłysz: Restrukturyzacja nie może opierać się na ograniczeniu wydobycia i nieuzasadnionej alokacji pracowników. To droga donikąd. » STRONA 4

Cezary Orzech: Do komputera trafia mieszanka aktualnych danych oraz tych sprzed lat. W ten sposób uzyskuje się długoterminowy model pogodowy. » STRONA 6

Zupa szczawiowa, kompot z mirabelek, hostessa ze „śląskim sushi", możliwość zrobienia sobie zdjęcia z „zagubionymi delegatami na konwencję PO" i wpisania się do Wielkiej Księgi Podziękowań dla premiera Donalda Tuska – to oraz wiele innych atrakcji czekało na uczestników Śląskiego Wkurzonego Miasteczka, które stanęło 29 czerwca w chorzowskim parku.

A władza chowa się za płotem

Foto: TSD

Kandydaci na członków partii nie musieli się martwić o posiłek. Dla gości Śląskiego Wkurzonego Miasteczka też przygotowano ciepłą strawę w postaci zupy szczawiowej, a na deser był kompot z mirabelek

Goście ŚWM zebrali się ok. godziny 10.30 na Polach Marsowych nieopodal Hali Kapelusz, w której odbywała się konwencja Platformy Obywatelskiej. W imprezie pod hasłem CHWDT, czyli Chorzów Wita Donalda Tuska, uczestniczyło ok. tysiąca osób. Dla starszych uczestników pikniku organizatorzy przyszykowali T-shirty z napisem „Platformo! Jak rzyć?" a dla młodszych baloniki, na których widniał napis „Mamo! Tato! PO Pa Pa!". Muzyczną oprawę imprezy zapewniła orkiestra dęta z Bytomia.

– Ślązacy, Chorzowianie i związkowcy przyszli tu podziękować za 6 lat beznadziejnych rządów i niespełnionych obietnic. Szkoda, tylko, że jest nas tu tak mało, bo frekwencja powinna być tu dzisiaj dużo większa. Dopóki nie ruszą tyłków ci, którzy mają umowy śmieciowe, którzy zarabiają po 1600 zł brutto, dopóki będą woleli siedzieć w domu przed telewizorem, to będziemy mieli kraj taki, jaki mamy w tej chwili – mówił Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Atrakcją kulinarną pikniku była zupa szczawiowa oraz kompot z mirabelek. Bardziej wyrafinowani smakosze mogli spróbować „śląskiego sushi", czyli chleba z tustym, pasztetowej i krupnioków serwowanych wprost z ciała skąpo ubranej gumowej „hostessy".

Na Polach Marsowych zjawili się też „zagubieni delegaci na konwencję PO". W tej roli wystąpiły dwa barany ze specjalnymi identyfikatorami zawieszonymi na smyczach z logo Platformy Obywatelskiej. Zgodnie z zapowiedzią organizatorów, goście ŚWM mogli sobie zrobić z „delegatami" pamiątkowe zdjęcie.

Po oficjalnym rozpoczęciu imprezy oraz poczęstunku uczestnicy happeningu barwnym pochodem przeszli z Pól Marsowych pod Halę Kapelusz. Tam nadmuchano czterometrowy balon Śląskiego Wkurzonego Miasteczka oraz rozłożono Wielką Księgę Podziękowań, w której każdy mógł opisać to, za co jest wdzięczny premierowi Tuskowi oraz Platformie Obywatelskiej. Pani Maria, kasjerka w jednej z sieci hipermarketów do księgi wpisała podziękowanie za przyjętą ostatnio w Sejmie liberalizację Kodeksu pracy. – Podziękowałam za to, że teraz będę pracować po 12 godzin dziennie, bez dodatkowych pieniędzy za nadgodziny oraz za to, że moja córka całe dnie będzie spędzać z babcią, a nie z rodzicami. Napisałam też, że bardzo cieszę się, że rząd umożliwił mi pracę na kasie do 67. roku życia – mówiła pani Maria.

Pan Artur do Księgi wpisał podziękowanie za bałagan w Kolejach Śląskich oraz za skuteczną walkę z bezrobociem. – Dojeżdżam do pracy pociągiem do Katowic. Koleje Śląskie miały być lepsze i tańsze, a tymczasem bilety podrożały, a pociągów jest dwa razy mniej niż kiedyś. Ale i tak się ciesze, że mam pracę, bo połowa moich znajomych ze studiów znalazła ją dopiero w Londynie – podkreślał pan Artur.

Organizatorzy ŚWM zamierzali wręczyć Wielką Księgę Podziękowań politykom Platformy Obywatelskiej, jednak teren wokół Hali Kapelusz był szczelnie ogrodzony dwumetrowym płotem i pilnowany przez kordon ochroniarzy. Dodatkowo Konwencję PO zabezpieczała policja konna oraz funkcjonariusze z psami. Na parkowych alejkach wokół budynku, w którym obradowali działacze PO zaparkowanych było kilkanaście policyjnych furgonetek oraz ciężarówki wyposażone w armatki wodne. – Niektórzy tutaj mówili, że nawet główna kwatera NATO nie jest tak zabezpieczona jak dzisiaj Platforma Obywatelska. To jest dobitny obraz tego, że ta władza boi się obywateli i od tych obywateli dzisiaj jednoznacznie się odgrodziła. Nie tylko symbolicznie, ale również dosłownie – zaznaczył Dominik Kolorz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Galeria zdjęć ze Śląskiego Wkurzonego Miasteczka znajduje się na stronie 5

Reklama

KASY KREDYTOWE SKOK
SKOK Śląsk
POŻYCZKA WAKACYJNA
www.skok.slask.pl

Katowice, ul. Kościuszki 17
tel. 32 608 14 00

Świętochłowice, ul. Katowicka 27
tel. 32 246 09 90

Chorzów, ul. Faski 2
tel. 32 241 65 77

ZREALIZUJ MARZENIA ZE SKOK "ŚLĄSK"
Infolinia 801 603 303

LICZBA tygodnia

500 tys.

tylu Polaków pracuje w warunkach stanowiących zagrożenie dla zdrowia – wynika z najnowszego badania GUS dotyczącego warunków pracy w 2012 roku. Spośród grupy 5 303,3 tys. osób objętych badaniem 506,7 tys. pracowało w warunkach zagrożenia. Najpowszechniejszą niedogodnością w pracy okazały się: użytkowanie szczególnie niebezpiecznych maszyn, hałas, pyły, zbyt wysoka lub niska temperatura. Uciążliwości w pracy mogą być też wymuszone pozycją ciała, niedostatecznym oświetleniem lub ciężkim wysiłkiem fizycznym. Najgorzej w rankingu GUS wypada województwo śląskie i opolskie, bo największe niedogodności w pracy występują w przemyśle, górnictwie oraz przetwórstwie. W tych regionach blisko co piąta osoba pracuje w warunkach zagrożenia.

WIEŚCI z KK

Protest trzech central

» **TRZY REPREZENTATYWNE CENTRALE ZWIĄZKOWE:** NSZZ Solidarność, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych zawiesiły swój udział w Komisji Trójstronnej. – 26 czerwca skończył się w Polsce pozorowany dialog społeczny – powiedział Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.
Związkowcy podkreślili, że najważniejszą przyczyną tej decyzji jest kolejne uelastycznienie Kodeksu pracy, wprowadzone przez rząd, mimo zdecydowanego sprzeciwu reprezentatywnych organizacji związkowych. – Dialog społeczny, który jest wpisany w polską Konstytucję, nie istnieje, a rząd wdraża kluczowe rozwiązania dotyczące rynku pracy i polityki społecznej bez jakichkolwiek uzgodnień. Negocjacje ustaw w Komisji Trójstronnej często odbywają się w przyspieszonym trybie, a wiele ważnych ustaw w ogóle nie trafia do Komisji – czytamy w oświadczeniu liderów związkowych.
Związkowcy domagają się dymisji ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz jego natychmiastowego ustąpienia z funkcji przewodniczącego Komisji Trójstronnej.
Od odwołania ministra i wycofania się rządu ze zmian w Kodeksie pracy uzależnili wznowienie udziału w posiedzeniach KT.
Jednocześnie liderzy central związkowych zapowiedzieli powołanie międzyzwiązkowego komitetu protestacyjno-strajkowego. Pierwsze posiedzenie komitetu zaplanowane zostało na 12 lipca.

Nie tędy droga

» **SYTUACJA POLSKICH PRACOWNIKÓW** i uelastycznienie Kodeksu pracy poprzez wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego to najważniejsze tematy poruszone przez przewodniczącego Solidarności Piotra Dudę podczas kongresów PiS i Solidarnej Polski. – Polski pracownik, to wspaniały pracownik, wydajny. Zrobię wszystko, by był traktowany w sposób podmiotowy, a nie przedmiotowy – powiedział Piotr Duda do polityków PiS w trakcie kongresu tej partii, który odbył się 29 czerwca w Sosnowcu. Szef Solidarności zaznaczył, że polscy pracodawcy chcą za wszelką cenę konkurować niskimi kosztami pracy. – Nie tędy droga. Jesteśmy członkiem UE, gdzie obowiązują pewne standardy – dodał. Podkreślił, że niezmiennymi postulatami Solidarności jest podniesienie płacy minimalnej, czy wycofanie się rządu z podniesienia wieku emerytalnego.
Podczas konwentu SP Piotr Duda mówił m.in. o walce związku z umowami śmieciowymi. – To nie jest tak, że związkowcy chcą znieść umowy o dzieło, umowy zlecenia, telepracę, samozatrudnienie. Te umowy w polskim prawie są i będą, ale te umowy są nadużywane – podkreślił.
Szef Solidarności podziękował Solidarnej Polsce za wsparcie kampanii przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego oraz w dążeniu do zablokowania pakietu klimatyczno-energetycznego. – Dziękuję za wspólną inicjatywę SP i NSZZ Solidarność zbierania podpisów pod projektem, aby na forum Parlamentu Europejskiego ten pakiet zablokować. I my go zablokujemy – powiedział.
Piotr Duda podkreślił, że każdy rząd sprawuje władzę w imieniu społeczeństwa, a nie przeciwko niemu. – Pamiętajcie o tym, bo to zgubiło AWS i kolejne partie polityczne – dodał.

DIKK, AK

CZTERY pytania

Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Kardynalny błąd Platformy

Po partyjnych kongresach PiS i PO wiedza o zagrożeniach, jakie niesie dla polskiej gospodarki unijny pakiet klimatyczno-energetyczny w końcu przebija się do głów polskich polityków. Pakiet stał się wręcz jednym z głównym tematów politycznych sporów. Jednak dyskusja na razie skupia się na tym, kto zawinił temu, że nad polską gospodarką zawisł miecz Damoklesa w postaci pakietu. Bardziej winny jest PiS, czy bardziej PO?

– Pod względem chronologicznym zaczęło się wszystko za rządów PiS, ale trzeba uczciwe powiedzieć, że akurat ta partia jest tu winna najmniej. Dokument w sprawie europejskiej polityki klimatycznej, który podpisano na szczycie Rady Europy w marcu 2007 roku miał formę deklaratywną. Natomiast dokumenty negocjowane i podpisywane przez PO od końca 2007 roku, w 2008 roku i w kolejnych latach, to niestety akty wiążące.

Ale zaczęło się podczas rządów PiS, czyli to politycy tej partii zawalili...

– Nie należy tego tak oceniać. Dokument podpisany przez PiS to po pierwsze była deklaracja, a po drugie wyraźnie wówczas powiedziano, że datą bazową, od której będzie liczona redukcja emisji CO_2 będzie rok 1990. Gdyby ten rok pozostał datą bazową, to w zasadzie pakiet nie byłby bardzo groźny dla polskiej gospodarki, ponieważ w latach 1990 – 2007 zakładaną redukcję CO_2 o 20 proc. osiągnęliśmy z nawiązką i nie groziło nam dalsze ograniczanie emisji. Natomiast rząd PO podczas kolejnych negocjacji zgodził się, żeby to 2005 rok był bazą, od której liczymy ograniczenie emisji CO_2 o 20 proc. To kardynalny błąd, który niesie ze sobą katastrofalne skutki dla polskiej gospodarki.

Popełniono kardynalny błąd, który niesie ze sobą katastrofalne skutki dla polskiej gospodarki.

Niekompetencja, arogancja, brak wiedzy czy celowe działanie?

– Wszystko po trochu. Solidarność już w 2007 roku alarmowała o zagrożeniach wynikających z kierunków unijnej polityki klimatycznej i tzw. limitów CO_2. Występowaliśmy z szeregiem pism, apeli, listów. Najpierw do premiera Kaczyńskiego, potem do premiera Tuska. I należy dodać, że Kaczyński przynajmniej odpisywał, a Tusk ani razu nie raczył odpowiedzieć. Apelowaliśmy do niego, aby na szczycie w 2008 roku zawetować pakiet, bo była taka możliwośc. Pakiet musiał być przyjęty jednomyślnie i veto uchroniłoby Polskę przed smutnymi konskewencjami przyjęcia tego dokumentu w wersji, która obecnie obowiązuje. Tak się jednak nie stało.

Czy coś może jeszcze Polskę uratować?

– Jedni eksperci twierdzą, że Polska może jeszcze wypowiedzieć pakiet, a przynajmniej jego niektóre elementy, ale inni utrzymują, że jest to już niestety niemożliwe. Fakt, że politycy skupiają się na mówieniu, kto zawinił, a nie na szukaniu wyjścia z sytuacji, pokazuje, że rację ma raczej ta druga część ekspertów. Prawdopodobnie ostatnią szaną na ratowanie polskiej gospodarki przed skutkami unijnej polityki klimatycznej jest zebranie nie tylko w Polsce, ale w całej Europie co najmniej miliona podpisów pod obywatelską inicjatywą w sprawie zawieszenia pakietu. Ale bez wsparcia politycznego, bez porozumienia wszystkich ugrupowań politycznych w Polsce, ta szansa może zostać zaprzepaszczona.

POD

CHODZI O TO zwłaszcza...

Od soboty jestem szczęśliwym człowiekiem. Wstaję rano, nie czekając aż ptaki za oknem zbudzą mnie swoim kwileniem i sam ogłaszam sąsiadom początek nowego wspaniałego dnia, intonując „Jeszcze będzie przepięknie” Tiltu. Zazwyczaj już po pierwszej zwrotce wdzięczni sąsiedzi przyłączają się do wspólnej zabawy, waląc w kaloryfery w rytm refrenu, który ze starego rockowego protest songu kilka lat temu zmienił się w nieformalny hymn partii establishmentu. W tramwaju w drodze do roboty razem z innymi pasażerami uśmiecham się szeroko, przejeżdżając koło chorzowskiego parku i wyciągam szyję, żeby choć przez chwilę ponad czubkami drzew ujrzeć Halę Kapelusz, miejsce, w którym na nowo zrodziło się moje poczucie własnej wartości i wiara w skok cywilizacyjny. Od zeszłej soboty to ja i moi krajanie mieszkamy w najważniejszym regionie Polski. To my, mieszkańcy Śląska i Zagłębia jesteśmy najlepsi, najwspanialsi i najważniejsi dla władzy. Od tamtego dnia wszystkie platfusy są Ślązakami i odwrotnie.

Przepraszam, że robię sobie jaja, ale lepiej czynić to w felietonie, niż na partyjnej konwencji, zwłaszcza, gdy jest to konwencja partii rządzącej, a w roli naczelnego jajcarza występuje premier 38-milionowego kraju. A trzeba przyznać, że w Chorzowie humor panu premierowi dopisywał. Gdy on i jego świta prześcigali się w wychwalaniu Śląska i jego mieszkańców, hala, w której odbywał się ten festiwal „ochów” i „achów” była odgrodzona od tychże Ślązaków dwumetrowym płotem. Kiedy premier z mównicy zapewniał, że przyjechał do Chorzowa „po to, żeby spojrzeć prosto w oczy tym, którzy mają do niego i jego partii pretensje”, wokół dwumetrowego płotu krążyło kilkuset policjantów prewencji, drugie tyle tajniaków w cywilu, policja konna, funkcjonariusze z psami i armatki wodne.

Foto: TŚD

Premier zapewniał, że przyjechał do Chorzowa „po to, żeby spojrzeć prosto w oczy tym, którzy mają do niego i jego partii pretensje”. **Na wszelki wypadek schował się za płot i policyjny kordon.**

Po żartach o patrzeniu Ślązakom prosto w oczy Donald Tusk opowiedział jeszcze skecz o śląskim węglu. Węglu, który dzięki staraniom jego rządu staje się znów „modny w Europie” i to właśnie na nim Polska będzie budować swoją niezależność energetyczną. Na sali premier dostał za swój występ owację na stojąco, za płotem górnikom raczej nie było do śmiechu. Oni przecież doskonale pamiętają niedawne wypowiedzi różnych rządowych mądrali o konieczności zamykania „trwale nierentownych kopalń”. Górnicy z Brzeszcz czy Piekar i wielu innych miast naszego regionu wiedzą, że już niedługo w ramach platformianej „mody na węgiel” czeka ich kolejna batalia w obronie swoich zakładów pracy przed zakusami krawaciarzy ze stolicy, którzy kopalnię widzieli ostatni raz w podstawówce podczas szkolnej wycieczki do Wieliczki.

Ludzie na Śląsku dobrze wiedzą, kiedy ktoś stroi sobie z nich żarty. I prędzej czy później podziękują dowcipniosiom, obojętnie za jak wysokim płotem by się nie schowali.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Nieprawidłowości na kwotę 18,7 mld zł wykryła Najwyższa Izba Kontroli w instytucjach publicznych w 2012 roku. Skala trwonienia publicznych pieniędzy jeszcze nigdy w historii nie była tak ogromna.

Jak państwo marnuje nasze pieniądze

Kwota 18,7 mld zł jest kompletnie abstrakcyjna nawet dla bardzo bogatego człowieka. To mniej więcej tyle, co łączne roczne wydatki Katowic, Wrocławia, Krakowa, Poznania, Gdańska i Łodzi, albo też połowa wpływów do budżetu z podatku PIT. Dla porównania w ubiegłym roku państwo na zasiłki pielęgnacyjne wydało 1,73 mld zł, a na program „Maluch", polegający na rozwijaniu sieci żłobków, przeznaczono zaledwie 90 mln zł.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat **suma nadużyć finansowych przy wydawaniu publicznych pieniędzy urosła aż sześciokrotnie.**

Foto: internet

18,7 mld zł to połowa rocznych wpływów do budżetu państwa z tytułu podatku PIT

Trzy kategorie nieprawidłowości

Autorzy sprawozdania z działalności NIK za 2012 rok podzielili wykryte nieprawidłowości na trzy kategorie. Pierwsza grupa to różnego rodzaju błędy w księgach rachunkowych i sprawozdaniach finansowych instytucji publicznych. Nieprawidłowości z tego tytułu wyniosły w ubiegłym roku 14,7 mld zł. Kolejne 1,7 mld to kwoty wydane z naruszeniem prawa. Reszta, czyli 2,3 mld zł, to m.in. pieniądze wyrzucone w błoto wskutek różnego rodzaju niegospodarności, a także dochody utracone w wyniku niewłaściwego postępowania kontrolowanych podmiotów.

NIK w 2012 roku przeprowadził ponad 400 kontroli. Błędy urzędników na mniejszą lub większą skalę, czy też umyślne łamanie przepisów wykryto niemal wszędzie tam, gdzie wydawane były pieniądze podatników. Choć nie wszystkie kontrole zakończyły się oceną negatywną, to ze świecą szukać instytucji, co do działalności których kontrolerzy nie mieliby żadnych zastrzeżeń.

Nadużycia przy budowie dróg

Sporo miejsca w sprawozdaniu Izby poświęcono wydatkom na infrastrukturę drogową. Autorzy raportu jako jeden z najbardziej rażących przykładów marnowania publicznych środków wymieniają m.in. warszawski fragment drogi ekspresowej S8 łączący węzły „Konotopa" i „Prymasa Tysiąclecia". Nadużycia przy budowie tego liczącego nieco ponad 10 km odcinka drogi kontrolerzy wyliczyli na ponad 153 mln zł.

Jak wskazuje NIK, nieprawidłowości przy prowadzonych w Polsce inwestycjach infrastrukturalnych pojawiają się już na etapie przetargów i pozyskiwania środków. Tylko Warszawa, Łódź i Poznań w ubiegłym roku straciły blisko 25 mln zł dofinansowania UE, ponieważ przetargi na budowę dróg zostały rozpisane z naruszeniem ustawy o zamówieniach publicznych. Z kolei sama realizacja inwestycji to niejednokrotnie prawdziwy popis niegospodarności i niekompetencji urzędników. Drogi są budowane niezgodnie z pierwotnymi projektami, często bez odpowiednich zezwoleń, na cześć robót wydaje się nawet kilkakrotnie więcej, niż wynikałoby z cen rynkowych, a po zakończeniu prac, zazwyczaj grubo po terminie, budowy są odbierane mimo usterek i wad technicznych. – Powyższe nieprawidłowości wskazują zarówno na nierzetelny nadzór inwestorski, jak i na występowanie mechanizmów korupcjogennych – czytamy w sprawozdaniu NIK.

Nieprawidłowości w NFZ

Suchej nitki kontrolerzy Izby nie zostawiają też na Narodowym Funduszu Zdrowia. Nieprawidłowości finansowe w działalności NFZ wyniosły w badanym roku aż 297,4 mln zł. Jednym z głównych zarzutów wobec polskiego systemu ochrony zdrowia jest nierówny dostęp do świadczeń medycznych oraz brak jakiegokolwiek realnego nadzoru nad placówkami otrzymującymi kontrakty z NFZ, a więc z pieniędzy podatników. Fundusz nie sprawdza odpowiednio często dostępności i jakości usług, za które płaci. Placówki służby zdrowia są kontrolowane średnio raz na 12-13 lat, natomiast jednostki podstawowej opieki zdrowotnej, czyli m.in. lekarze pierwszego kontaktu, przychodnie oraz lecznice zajmujące się nocną i świąteczną opieką zdrowotną, inspekcji NFZ mogą spodziewać się raz na 24 lata.

Dodatkowo, jak wskazuje raport NIK, faktyczny brak nadzoru nad placówkami medycznymi oraz ogrom środków finansowych, którymi operuje NFZ powoduje, że system ochrony zdrowia jest dziedziną życia publicznego szczególnie narażoną na korupcję. – Dotyczy to zarówno procesu kontraktowania świadczeń zdrowotnych, wprowadzania na rynek przez firmy farmaceutyczne nowych leków i zasad ich refundacji, zamówień publicznych w publicznych placówkach służby zdrowia, jak i procesu restrukturyzacji długów szpitali – czytamy w dokumencie.

Pozostają bezkarni

Łączna kwota nieprawidłowości finansowych wykrytych przez Najwyższą Izbę Kontroli w ubiegłym roku jeszcze nigdy nie była tak wysoka. W ciągu ostatniej dekady suma nadużyć finansowych przy wydatkowaniu publicznych pieniędzy urosła aż sześciokrotnie. Warto przy tym zaznaczyć, że NIK co roku kontroluje jedynie niewielki wycinek instytucji obracających pieniędzmi z naszych podatków, tak więc rzeczywisty rozmiar niegospodarności i celowego łamania przepisów jest pewnie znacznie większy.

Co więcej za nieprawidłowości ujawnione przez NIK bardzo rzadko ktokolwiek ponosi jakąkolwiek odpowiedzialność. W zeszłym roku Izba złożyła 136 zawiadomień o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstw lub wykroczeń. Zdecydowana większość postępowań do dzisiaj nie została sfinalizowana. W 14 sprawach organy ścigania odmówiły wszczęcia postępowania, 25 razy postępowania zostały umorzone, a tylko 3 sprawy trafiły do sądów.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Marzą o tym, żeby pensja wystarczała na życie

Płaca minimalna w Polsce wynosi 1600 zł brutto, czyli niewiele ponad 1180 zł na rękę. W Luksemburgu minimalne zarobki to ponad 7 tys. zł. Zróżnicowanie najniższego wynagrodzenia w Europie jest ogromne. Polska znajduje się niemal na końcu tej stawki.

O tym, jak wygląda życie za najniższą krajową, wie Elżbieta Wojtkowiak, salowa z 28-letnim stażem zatrudniona w dąbrowskim szpitalu przez firmę „Naprzód". – Skończyłam 56 lat, wychowałam trójkę dzieci i cały czas żyję w długach – mówi. Podkreśla, że dzieci nie są w stanie jej pomóc. Pracę ma tylko syn, ale założył już własną rodzinę. Żeby nie stracić mieszkania i nie trafić na ulicę, pani Elżbieta w pierwszej kolejności stara się zapłacić rachunki za czynsz i media. – Mieszkanie, woda, prąd są bardzo drogie. Jak zrobię opłaty, to zostaje mi 100, czasem 60 zł. Kto dzisiaj jest w stanie przeżyć za takie pieniądze? – pyta. Nikt. Dlatego pani Elżbiecie pozostaje ciągłe zapożyczanie się u znajomych i rodziny oraz ograniczanie wydatków do podstawowych produktów, takich jak chleb, masło i mleko. – Bardzo trudno jest mi pogodzić się z tym, że nie mogę kupić tego, czego naprawdę potrzebuję – mówi. I dodaje, że chociaż ma problemy z kręgosłupem i nadciśnieniem, nie zawsze może sobie pozwolić na wykupienie lekarstw.

Poniżej minimalnej

Liliana Mitula-Chrostek za pracę na 3/4 etatu w jednym ze śląskich hipermarketów dostaje 900 zł na rękę. Te pieniądze i renta rodzinna muszą jej wystarczyć na utrzymanie siebie i dwójki dzieci. Podobnie jak pani Elżbieta najpierw stara się opłacić rachunki, ale jak sama mówi, nie zawsze jest to możliwe. – Ciągle na coś zabraknie i potem trzeba wyrównywać zaległości. Tak jest od dziewięciu lat, więc zdążyłam się przyzwyczaić – podkreśla. Pani Liliana odzież kupuje w sklepach second hand, a żywność i produkty przemysłowe po przecenach w markecie, w którym jest zatrudniona. – Na produkty z górnej półki nawet nie patrzę, żeby się nie denerwować – dodaje.

Płaca minimalna w wybranych krajach UE
(w euro)

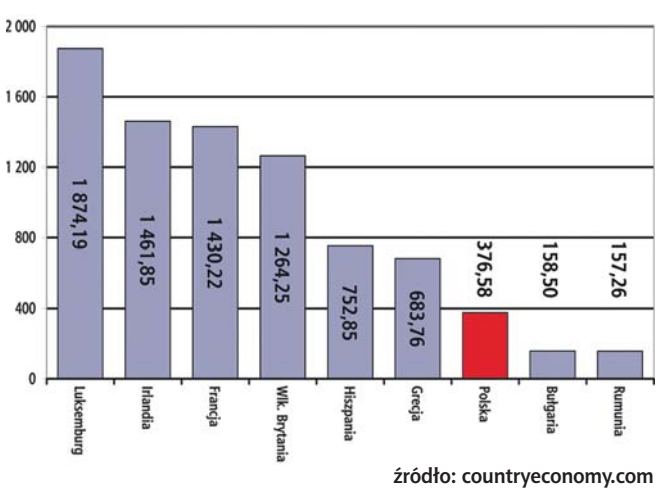

źródło: countryeconomy.com

Niewiele ponad minimalną

Zarobki w Polsce są kilkakrotnie niższe od płac w innych krajach Unii Europejskiej. W dodatku rozpiętości w płacach Polaków cały czas rosną, a firm proponujących wynagrodzenie niewiele wyższe od najniższej krajowej, jest coraz więcej.

Pan Piotr, podobnie jak Liliana Mitula-Chrostek pracuje w jednej z dużych sieci handlowych, gdzie zarabia ok. 1,6 tys. zł. Z tych pieniędzy przez kilka ostatnich lat utrzymywał czteroosobową rodzinę. Do tej pory żona pana Piotra zajmowała się domem i dziećmi. Do pracy wróciła niedawno. – Kilka lat temu, kiedy ceny były niższe, lepiej sobie radziliśmy. Teraz, kiedy wszystko podrożało jest bardzo trudno. Na wiele rzeczy nie możemy sobie pozwolić. Wciąż musimy oszczędzać. Najpierw kupujemy to, co jest potrzebne dzieciom – mówi. Najpoważniejszym wydatkiem na liście opłat jest odstępne za wynajem mieszkania. Mimo to pan Piotr nawet nie stara się o kredyt hipoteczny na zakup własnego M. – Wcześniej takiego kredytu nie dostalibyśmy, bo pracowałem tylko ja. A teraz boimy się, że nawet gdybyśmy go dostali, to nie będzie nas stać, żeby spłacać wysokie raty przez następnych kilkadziesiąt lat – mówi.

Bez alternatywy

Pan Piotr podkreśla, że najbardziej denerwuje go brak alternatywy. Nawet gdyby zmienił pracę, to i tak nie dostanie lepszych pieniędzy, bo większość firm w okolicy proponuje podobne, a nawet niższe, wynagrodzenia. – Pracodawcy wykorzystują wysokie bezrobocie i nie muszą konkurować o pracowników. Człowiek znalazł się w sytuacji bez wyjścia, nie ma żadnego wyboru. A ja chciałbym za ciężką pracę dostawać uczciwe wynagrodzenie. Takie, które pozwoliłoby na spokojne życie – dodaje.

AK

KRÓTKO

Podwyżki w spółkach Grupy Tauron

» **ŚREDNIO PONAD 100 ZŁ** brutto podwyżki otrzymają pracownicy spółek Tauron Sprzedaż, Tauron Sprzedaż GZE, Tauron Dystrybucja i Tauron Dystrybucja Serwis.– Te podwyżki są zdecydowanie za niskie w stosunku do możliwości finansowych firmy – komentuje Danuta Garbusińska, przewodnicząca Solidarności w Tauron Obszar Gliwice.
Przyjęty wzrost wynagrodzeń o wskaźnik inflacji wynosi od 43 zł brutto do 68 zł brutto do pensji zasadniczej – Razem z dodatkami, takimi jak m.in. wysługa lat i trzynastka, te podwyżki to zaledwie ponad 100 zł – mówi Garbusińska. – Co prawda w spółce Tauron Sprzedaż podwyżki mogą osiągnąć nawet 400 zł, ale nie będą wypłacane obligatoryjnie. O ich przyznaniu pracodawca decydować będzie uznaniowo na wniosek ich przełożonych. A więc jeden pracownik może dostać 400 zł podwyżki, a drugi nic – informuje Danuta Garbusińska.
Przewodnicząca wyjaśnia jednak, że wzrost wynagrodzeń nie mógł być wyższy, bo w Tauronie obowiązuje centralne zarządzanie, narzucające odgórnie pracodawcom z poszczególnych spółek kwoty podwyżek dla pracowników. – Tu o wszystkim decyduje zarząd firmy. Prezesi spółek są tylko wykonawcami decyzji centrali. Nawet jeśli chcą, to nie mogą dać nam większych podwyżek. Albo zgodzimy się na zaproponowany przez centralę wzrost wynagrodzeń, albo wcale go nie będzie. Wszyscy liczyliśmy na większe podwyżki, bo wyniki finansowe firmy za pierwszy kwartał tego roku były wyższe niż zakładano – przyznaje Garbusińska.
Związkowcy z Solidarności zapowiadają, że negocjacje płacowe wznowią w drugiej połowie roku. – Ale najpierw chcemy zorientować się, jak będzie wyglądać obiecana na drugie półrocze premia z zysku – mówi Danuta Garbusińska

Podwyżki płac w Johnson Controls

» **POROZUMIENIEM PŁACOWYM** zakończyły się mediacje w firmie Johnson Controls w Bieruniu. Pracownicy zatrudnieni przy produkcji otrzymają podwyżkę w wysokości ok. 140 zł brutto do stawki zasadniczej (85 groszy na godzinę) i jednorazową premię, która nie może być niższa niż 100 zł.
– Premia zostanie wypłacona razem z wynagrodzeniem za wrzesień. Jej wysokość będzie uzależniona od wielkości funduszu płac – informuje Tomasz Sztelak, przewodniczący zakładowej Solidarności. Podkreśla, że w tym roku wszyscy pracownicy zatrudnieni przy produkcji otrzymają podwyżkę w jednakowej wysokości. Związek nie zgodził się na zróżnicowanie kwoty podwyżki i uzależnienie jej od wyników oceny pracowników, czego domagał się pracodawca. – Obecny system oceniania pracowników jest mało skuteczny i niezgodny z zapisami regulaminów pracy i wynagradzania – podkreśla Sztelak.
Ustalono, że w przyszłym roku podwyżka płacy zasadniczej może zostać zróżnicowana, ale pod warunkiem wcześniejszej zmiany zasad przeprowadzania oceny pracowników. – Prace nad nowym systemem oceniania rozpoczną się we wrześniu – zaznacza przewodniczący zakładowej Solidarności. Johnson Controls to firma działająca w branży motoryzacyjnej, zajmująca się produkcją foteli dla Fiata i Opla. Zakład zatrudnia 510 osób. Pracowników produkcyjnych jest 450. Porozumienie płacowe zakończyło spór zbiorowy trwający od 23 maja.

OPRAC. BEA, NY

Od 1 lipca pracownicy odpowiedzialni za ruch cargo na lotnisku w Pyrzowicach oprócz wypełniania swoich obowiązków będą musieli pracować jako bagażowi. Zdaniem zakładowej Solidarności może to spowodować zagrożenie dla bezpieczeństwa lotów.

Niebezpieczne oszczędności

Pod koniec ubiegłego tygodnia samodzielni magazynierzy cargo zatrudnieni w pyrzowickim porcie dostali do podpisania porozumienia rozszerzające zakres ich obowiązków służbowych. – Oprócz wypełniania swoich dotychczasowych obowiązków, mają się również zająć obsługą bagażową lotów pasażerskich – mówi Paweł Gałka, szef Solidarności w GTL LOT, spółce zajmującej się obsługą naziemną w Międzynarodowym Porcie Lotniczym Katowice w Pyrzowicach.

Takich samodzielnych magazynierów cargo jest zaledwie siedmiu, ale jak tłumaczy Gałka, to właśnie od nich w znacznym stopniu zależy bezpieczeństwo transportu lotniczego. – Żeby pracować na tym stanowisku, trzeba przez kilka lat nabierać doświadczenia i ukończyć szereg specjalistycznych szkoleń. Magazynierzy cargo odpowiadają m.in. za prawidłowe zaprojektowanie i zabezpieczenie ładunku towarowego, wyważenie i odpowiednie rozłożenie nacisków w samolocie. Jeżeli do tych wszystkich obowiązków dołoży się jeszcze obsługę bagażową pasażerów, to prędzej czy później ktoś popełni błąd, bo nie da się robić kilku rzeczy na raz. A w powietrzu nawet najmniejsze uszkodzenie spowodowane źle zabezpieczonym ładunkiem może skończyć się tragedią – ostrzega szef zakładowej Solidarności.

Fot: wikipedia.org
Magazynierzy cargo odpowiadają m.in. za prawidłowe rozłożenie ładunku w samolocie

Jak podkreśla, przykładem tego z jak ogromną odpowiedzialnością łączy się praca w lotniczym cargo jest chociażby niedawna katastrofa samolotu transportowego w Afganistanie. W kwietniu niedaleko bazy lotniczej w Bagram tuż po starcie rozbił się Boeing 747. Według wstępnych analiz przyczyną katastrofy, w której zginęła cała siedmioosobowa załoga maszyny, było właśnie przemieszczenie się ładunku. – I teraz proszę sobie wyobrazić, że na naszym lotnisku na zmianie jest dwóch samodzielnych magazynierów cargo, którzy oprócz dbania o bezpieczeństwo transportu towarowego będą musieli biegać po płycie lotniska z walizkami i ładować bagaż w samolotach pasażerskich – mówi przewodniczący.

Zmiana zakresu obowiązków pracowników cargo nie jest pierwszym pomysłem władz GTL LOT na obniżenie kosztów. W ubiegłym roku pracę w spółce straciło kilkadziesiąt osób, którym pracodawca nie przedłużył umów. W lutym tego roku pensje w firmie zostały obniżone od 6 do 8 proc. – Fachowcy z wieloletnim doświadczeniem zarabiają w naszej firmie niewiele powyżej płacy minimalnej. Większość z nas, żeby jakoś związać koniec z końcem, musi dorabiać w innych firmach – mówi Paweł Gałka.

Statystyki ruchu w Międzynarodowym Porcie Lotniczym Katowice spadają regularnie od początku roku. W czerwcu całkowity ruch pasażerski był niższy o 2,37 proc. niż w tym samym miesiącu 2012 roku. W maju spadek ten wyniósł 3,30 proc. Jednak jak wskazuje Gałka, pogarszające się statystyki to nie jedyny powód cięć w GTL LOT. Jeszcze do niedawna spółka należąca do Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego i PLL LOT była jedynym agentem handlingowym działającym w śląskim porcie lotniczym. W maju w Pyrzowicach zadebiutowała inna spółka zajmująca się obsługą naziemną Welcome Airport Services. – Od tego czasu zaczęła się nie do końca zdrowa konkurencja między obiema firmami. Stawki za usługi handlingowe dla linii lotniczych są tak niskie, że obecnie w Pyrzowicach jest taniej nawet w porównaniu do Rumunii. Koszty za to ponoszą pracownicy, którym cały czas dokręca się śrubę – dodaje szef „S" w GTL LOT.

Prędzej czy później ktoś popełni błąd, **bo nie da się robić kilku rzeczy na raz.**

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Kandydat pracowników JSW

10 lipca w Jastrzębskiej Spółce Węglowej przeprowadzone zostaną wybory członka Rady Nadzorczej z wyboru załogi. Kandydatem wspieranym przez NSZZ Solidarność i większość organizacji związkowych z JSW jest Lech Kosiński.

Lech Kosiński zasiadał już w radzie nadzorczej JSW III kadencji. Bronił praw pracowniczych i nie bał się wytykać błędów w zarządzaniu spółką. – Będzie nieocenionym źródłem informacji dla załogi odnośnie długofalowych planów rozwoju JSW S.A. oraz zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwie, które mogą być zagrożeniem dla pracowników, zwłaszcza w kontekście ciągłego dążenia Zarządu do likwidacji wolnych sobót i wprowadzenia sześciodniowego tygodnia pracy – czytamy w piśmie napisanym przez organizacje związkowe popierające kandydaturę Kosińskiego.

Fot: Marek Jurkowski

Jak podkreślają związkowcy, Kosiński jest zwolennikiem zapewnienia możliwości dalszego rozwoju wszystkich kopalń JSW SA, w tym starań o koncesje na wydobywanie węgla w nowych złożach.

Lech Kosiński ma 55 lat. Pełni funkcję kierownika działu administracji w Ruchu Borynia. Ukończył Akademię Ekonomiczną w Katowicach. Pracę zawodową rozpoczął 35 lat temu w dziale planowania samodzielnej wówczas kopalni Borynia. Dziewięć lat później, w 1987 roku został kierownikiem Działu Przygotowania i Rozliczeń Inwestycji. Od tamtej pory zajmuje stanowiska kierownicze. Mieszka w Żorach. Ma żonę i trójkę dzieci.

MJ

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Co dalej z Brzeszczami i Piekarami

Związki zawodowe działające w kopalni Brzeszcze nie zgodziły się na program naprawczy zakładający zmniejszenie wydobycia i alokację niemal połowy pracowników do innych kopalń. Do 16 lipca mają zostać przygotowane założenia nowego planu restrukturyzacji zakładu.

3 lipca w siedzibie Kompanii Węglowej odbyło się spotkanie zarządu spółki, dyrekcji kopalń Brzeszcze i Piekary oraz przedstawicieli związków zawodowych dotyczące przyszłości zakładów, których restrukturyzację zapowiedziano w czerwcu tego roku. Wariant programu naprawczego przygotowanego przez dyrekcję kopalni Brzeszcze zakładał m.in. ograniczenie eksploatacji do 2 ścian oraz przeniesienie ok. 1300 pracowników do innych zakładów. – Ten wariant w ogóle nie był konsultowany ze stroną społeczną. Naszym zdaniem restrukturyzacja w takim kształcie nie zagwarantowałaby bezpiecznego funkcjonowania kopalni w dłuższym okresie, a właśnie temu powinien służyć program naprawczy – mówi Stanisław Kłysz, szef Solidarności w kopalni Brzeszcze i wiceprzewodniczący górniczej „S". Z kolei w przypadku Kopalni Piekary restrukturyzacja miałaby polegać na skupieniu prac na jednym polu wydobywczym oraz alokacji ok. 1200 pracowników.

W trakcie spotkania uzgodniono, że dyrekcja kopalni Brzeszcze wspólnie ze stroną społeczną opracuje treść nowego programu, a wyniki tych prac zostaną zaprezentowane 16 lipca. – Restrukturyzacja nie może opierać się na ograniczeniu wydobycia i nieuzasadnionej alokacji pracowników, bo to jest droga donikąd. W naszej ocenie wszelkie redukcje zatrudnienia w zakładzie powinny przebiegać w skutek odchodzenia na emerytury pracowników, którzy uzyskali uprawnienia do świadczeń oraz rezygnacji kopalni z usług firm zewnętrznych – podkreśla Stanisław Kłysz.

ŁK

Śląskie Wkurzone Miasteczko

Miasteczko wyrosło tuż przed płotem, za którym chowali się uczestnicy konwencji PO

W ŚWM gościło wiele dzieci. To była dla nich praktyczna lekcja wychowania obywatelskiego

Foto: TŚD

Furorę zrobiła dmuchana „hostessa", na której ułożono „śląskie sushi". To był prezent dla PO

Ogromnym powodzeniem cieszyły się koszulki z charakterystycznymi napisami z przodu i z tyłu

Foto: TŚD

Każdy mógł zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z kandydatami na członków partii

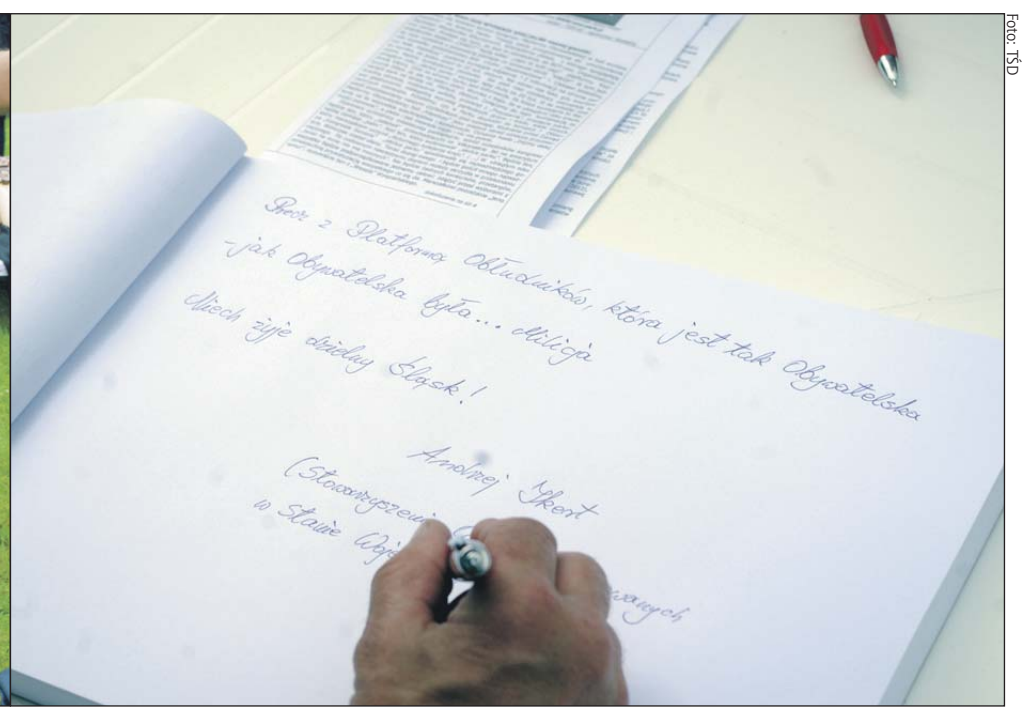

Goście mogli się wpisać do Wielkiej Księgi Podziękowań za sześć lat rządów PO

Pytania o pogodę na lato zaprzątają głowy wszystkich planujących urlopy, jak Polska długa i szeroka. Bo wstrzelić się w dobrą aurę to tak, jakby wygrać los na loterii. I nie pozostaje nam nic innego, jak w ten szczęśliwy los wierzyć. A przede wszystkim nie sugerować się prognozami pogody, bo i te dobre, i te złe, mogą wziąć w łeb.

Będzie słońce, albo deszcz

W lipcu i sierpniu słońca wystarczy dla wszystkich. Ale będzie też deszczowo i burzowo. Pod koniec tego tygodnia czekają nas wielkie upały, nawet powyżej 30 stopni. W sierpniu taki skwar już się nie powtórzy, ale będzie ciepło. Pogoda nam się skicha dopiero we wrześniu – mówi Cezary Orzech, dziennikarz Radia Katowice i prezenter pogody na antenie stacji. Jednak sam przyznaje, że wyznaczane przez synoptyków sezonowe prognozy mają niską sprawdzalność, mimo że tworzone są w matematyczny sposób. – Okazuje się, że królowa nauk nie rządzi w meteorologii. Do komputera trafia mieszanka aktualnych danych pogodowych oraz tych sprzed kilkunastu lat i w ten sposób uzyskuje się długoterminowy model pogodowy. Tu wystarczy efekt motyla. Coś nie zaskoczy i prognoza pada – mówi Cezary Orzech.

To sceptyczne nastawienie synoptyków wobec sprawdzalności tworzonych przez nich prognoz sprawiło, że tatrzańscy górale, którzy słyną z pogodowych przepowiedni, woleliby nie mówić, jakie będzie lato. Tłumaczą, że w tym roku natura jest nieobliczalna i trudno na jej podstawie przewidzieć pogodę. Na pytanie, czy wiedzą, jaka będzie letnia aura, odpowiadają, że wiedzą z trzech powodów. Po pierwsze ptaszki lecą do góry, po drugie zajączki pędzą na dół, a po trzecie oglądają prognozy w telewizji. – Na temat pogody my już się nie wypowiadamy, bo nie chcemy z siebie robić pośmiewiska. Pogoda bedzie, albo i nie. Bedzie taka, jak Pan Bóg da – twierdzi Jurek Maciata, ratownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Zakopanem.

Wiosną śnieg spadł w Hiszpanii, a w lecie w Nowej Zelandii. **Na pogodę nie ma mądrych.**

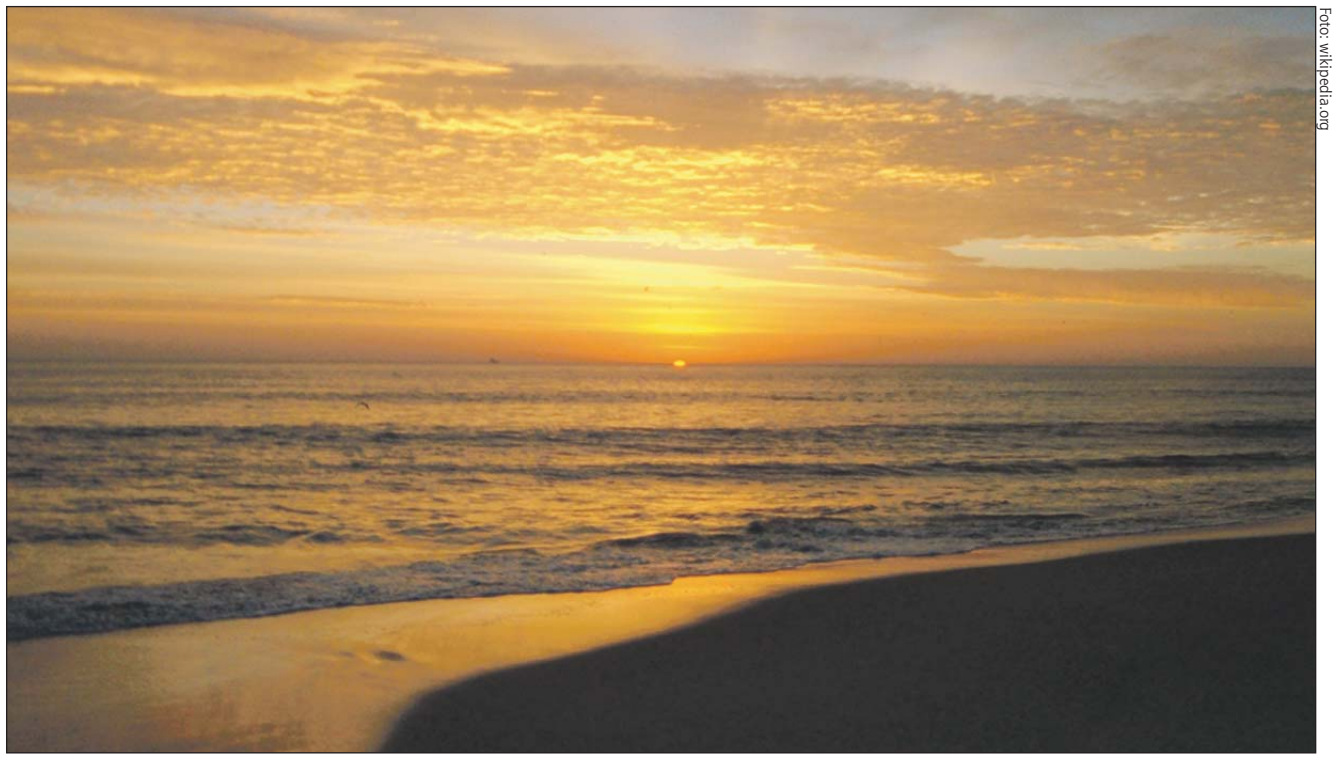
Foto: wikipedia.org
W lipcu i sierpniu słońca wystarczy dla wszystkich. Ale będzie też deszczowo i burzowo

Na szczęście ludzką ciekawość są w stanie zaspokoić rybacy, którzy prognozują pogodę obserwując m.in. prądy morskie i zachowanie mew. – Lato będzie umiarkowanie ciepłe z plażową pogodą, bo mewy pływają po spokojnym morzu, jak kaczki. Upały trzeba już sobie wybić z głowy. Przynajmniej ludzie nie dostaną udarów słonecznych – mówi Ludwik Greczko, członek Zrzeszenia Rybaków Morskich w Łebie.

Cezary Orzech jest przekonany, że niska sprawdzalność meteorologicznych prognoz pogody wynika z tego, że aura wariuje. – Wiosną śnieg spadł w Hiszpanii, a w lecie w Nowej Zelandii. Na pogodę nie ma mądrych – twierdzi Orzech.

Okazuje się, że jednak są. Bo Jurek Maciata przypomniał sobie, że stary gazda z Zakopanego, bez względu na porę roku prognozuje turystom, że „troskę słonko będzie świeciło i wiater poduje. Troskę poleje i pokurzy, ale panocki ino przyjeżdżojcie, przyjeżdżojcie".

BEATA GAJDZISZEWSKA

Kolonie z Fundacją

W miniony weekend pierwsze dzieci wyjechały na kolonie organizowane przez Fundację Na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy.

Podczas wakacji na wypoczynek z fundacją wyjedzie około 2,5 tys. dzieci i młodzieży. – Nasze kolonie cieszą się bardzo dobrą opinią. Podobnie jak w latach ubiegłych sprzedały się na pniu. Rodzice chętnie wysyłają dzieci z nami na wakacje, bo zawsze gwarantujemy wysoki standard ośrodków, dbałość o bezpieczeństwo ich pociech, atrakcyjny program wypoczynku, a przede wszystkim przystępne ceny – informuje Wioletta Sznapka, kierownik biura Fundacji im. Grzegorza Kolosy.

Ceny za kolonie uzależnione są od miejscowości oraz od długości turnusu. O ich atrakcyjności decyduje dofinansowanie letniego wypoczynku przez fundację. – Dzieciom z najuboższych rodzin finansujemy kolonie w całości. W tym roku mamy ich blisko 400. A dzieci ze szkół podstawowych otrzymują od nas częściowe dopłaty do wyjazdów – mówi Wioletta Sznapka.

W tym roku 400 zł dofinansowania na kolonie w ośrodkach położonych w Beskidach otrzymały dzieci ze szkół podstawowych, na które rodzice pobierają zasiłek rodzinny, a także dzieci z domów dziecka lub rodzin zastępczych. Dofinansowanie kolonii dla tej grupy dzieci w ośrodkach zlokalizowanych poza województwem śląskim wyniosło 200 zł. Pozostałym dzieciom ze szkół podstawowych fundacja dopłaciła do kolonii w górach 350 zł, a do wypoczynku nad morzem 150 zł.

Nad morzem koloniści przebywać będą m.in. w ośrodkach w Łebie, Rowach, Darłówku i Krynicy Morskiej, a w górach: w Brennej, Zwardoniu, Istebnej i Ustroniu.

W ciągu 20 lat z kolonii organizowanych przez Fundację im. Grzegorza Kolosy skorzystało blisko 80 tys. dzieci i młodzieży z województwa śląskiego.

BG

Zakończył się Wyścig Solidarności

Vitaly Popkov, zawodnik z ukraińskiej grupy ISD Continental Team, zwyciężył w klasyfikacji generalnej XXIV Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Solidarności i Olimpijczyków.

W imprezie zainaugurowanej 26 czerwca w Lublinie wystartowało 113 kolarzy z 20 zawodowych drużyn. Podczas czterech etapów wyścigu sportowcy pokonali 700 km. 30 czerwca na metę w Łodzi dojechało 105 z nich. Niestety, nie popisali się polscy kolarze. Żaden z nich nie odniósł zwycięstwa ani w poszczególnych etapach, ani też w klasyfikacjach końcowych. – To jest sport, a nasi zawodnicy nie mają przecież monopolu na zwycięstwa w tym wyścigu. Za to cieszy nas, że te zawody dostarczają wielu emocji sympatykom kolarstwa. Oni wciąż wierzą, że nasi kolarze będą jeszcze wygrywać – mówi Waldemar Krenc, przewodniczący łódzkiej Solidarności i organizator MWKSiO.

Foto: Dariusz Piechowicz
W imprezie wystartowało 113 kolarzy, do mety dojechało 105

Dwa pierwsze etapy wyścigu przebiegały przez województwo śląskie: z Żor do Jastrzębia Zdroju i z Jaworzna do Kielc. W Żorach zawody otworzył Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. Po zakończeniu każdego z etapów najaktywniejsi na trasie kolarze otrzymywali koszulki z logo związku. Po pierwszym etapie wręczał je zawodnikom przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. Tuż przed startem kolarzy z Jaworzna do Kielc uhonorowano osoby zaangażowane w organizację wyścigu w mieście. Wyróżnienia otrzymali m.in. Waldemar Sopata, szef „S" w Zakładzie Górniczym Sobieski i Bogdan Biś, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej związku. To właśnie oni przekonali władze miasta, by jeden z etapów imprezy rozgrywany był w Jaworznie. – Chcielibyśmy, by w przyszłym roku trasa wyścigu również przebiegała przez nasz region. Będziemy przekonywać samorządowców do tego pomysłu – zapowiada Dominik Kolorz.

BEA

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Co to jest mobbing

Mobbing to wszelkie działania i zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko niemu, które polegają na systematycznym i długotrwałym nękaniu i zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go od współpracowników lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników. Wszystkie wymienione przesłanki muszą być spełnione łącznie, żeby można było potraktować jakieś działanie za mobbing – działanie pracodawcy musi być jednocześnie uporczywe i długotrwałe oraz polegać na zastraszaniu lub nękaniu pracownia. Warunkiem koniecznym mobbingu jest to, żeby pracownik był celem tych działań, które wedle obiektywnej miary (a nie jego subiektywnego odczucia) mogą być ocenione jako wywołujące zaniżoną samoocenę, izolowanie lub wyeliminowanie z zespołu pracowników.

Rozróżnienie mobbingu od np. molestowania czy dyskryminacji jest bardzo trudne. Zdarza się tak, że incydentalne dokuczanie pracownikowi już jest kwalifikowane przez niego jako mobbing. W mojej praktyce wielu pracowników nie odróżnia mobbingu od krytyki, czy incydentalnych sprzeczek.

Przykładowe działania mobbingowe to:

- utrudnianie możliwości kontaktowania się np. stałe przerywanie wypowiedzi, ciągłe krytykowanie, poniżające gesty, spojrzenia
- traktowanie jak powietrze, unikanie rozmów z ofiarą
- rozsiewanie plotek
- zlecanie prac bezsensownych, zarzucanie ciągle nowymi pracami, dawanie zadań przerastających kompetencje w celu zdyskredytowania – zmuszanie do wykonywania prac szkodliwych, działanie o podłożu seksualnym, grożenie przemocą fizyczną.

Opisane wyżej sytuacje muszą powtarzać się wielokrotnie, systematycznie i przez dłuższy czas, zatem podjedyncze czy rzadkie zachowania nie będą traktowane jako mobbing. Przepisy nie określają pojęcia długotrwałości. Przyjmuje się zatem, że może to być okres 6-miesięczny lub krótszy, o ile zachowanie pracodawcy jest naganne. Generalnie każdy przypadek będzie oceniany osobno, ponieważ dla wystąpienia mobbingu jest istotny nie tylko czas jego trwania, ale także moment powstania jego skutków, np. zaniżenia oceny.

Pracodawca ma obowiązek przeciwdziałania mobbingowi, co nazywamy podejmowaniem działań antymobbingowych. Pracodawca może prowadzić akcje mające na celu zapobieganie wystąpienia przemocy psychicznej w miejscu pracy oraz może pomagać ofiarom i wyeliminować mobbing występujący w miejscu pracy. Zapobieganie mobbingowi może polegać na tworzeniu odpowiedniej organizacji pracy, np. poprzez stworzenie odpowiednich procedur, prowadzeniu odpowiednich szkoleń uświadamiających załogę. Jeśli u pracodawcy wystąpi mobbing, to jego działanie powinno zmierzać do rozwiązania konfliktu, a nawet zapewnienia poszkodowanenu odpowiedniej opieki terapeutycznej, lekarskiej lub prawnej.

Prawne konsekwencje mobbingu ponosi pracodawca. Pracodawca ponosi odpowiedzialnośc za mobbing stosowany przez siebie, a także swoich pracowników wobec innych pracowników. Jeśli na skutek mobbingu u pracownika wystąpi rozstrój zdrowia, może on na drodze sądowej dochodzić od pracodawcy zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.Poszkodowany w takiej sytuacji musi udowodnić rozstrój zdrowia kwalifikowany w kategoriach medycznych. Ciężar dowodu spoczywa na pracowniku. Pracownik, który jest ofiarą mobbingu, może także rozwiązać umowę o pracę. Jeśli to uczyni, będzie miał prawo do oszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę.

Rozwiązanie umowy o pracę w tym trybie może nastąpić tylko w formie pisemnej. Pismo powinno zawierać uzasadnienie, które będzie opisywało dokładnie działania i zachowania, które zdaniem pracownika należy traktować jako mobbing. Wysokość odszkodowania nie ma górnej granicy, ponieważ przepisy określają jedynie najniższą granicę, czyli minimalne wynagrodzenie za pracę. Zatem sąd będzie mógł zasądzić odszkodowanie w wysokości wartości szkody, jaką poniósł pracownik. Wysokośc szkody pracownik musi udowodnić, najłatwiej wykazać wynagrodzenie za okres wypowiedzenia.

Problemem występującym w sprawach o mobbing jest udowodnienie mobbingu, a przede wszystkim powtarzalności działań. Często jedynym środkiem dowodowym będą świadkowie, którzy będą zobligowani do zeznania przed sądem przebiegu wydarzeń. Bywa, że świadkowie zasłaniają się w sądach brakiem pamięci, aby w ten sposób uniknąć składania zeznań przeciw pracodawcy. Przed podjęciem ewentualnych kroków prawnych warto dopilnować powstania odpowiedniego materiału dowodowego, który byłby wykorzystany w procesie obok zeznań świadków. Warto zatem sporządzać notatki służbowe z działań, które uznane są przez pracownika za mobbing. Notatki te można każdorazowo doręczać za pokwitowaniem pracodawcy, można też prowadzić dziennik lub kierować do pracodawcy pisma informujące o wydarzeniach, które uważane są przez pracowników za mobbing.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Wydłużenie terminu zgłoszeń do akcji Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność przedłużyło do 31 lipca 2013 roku termin składania wniosków o nadanie Certyfikatu Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Ankiety zgłoszeniowe należy przesyłać na adres: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: Certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom" lub pocztą elektroniczną na adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl Informacje o szczegółach akcji oraz odpowiednie formularze są publikowane na stronie internetowej Komisji Krajowej **www.solidarnosc.org.pl**.

Celem akcji certyfikacyjnej Pracodawca Przyjazny Pracownikom jest promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy w Polsce. Do konkursu mogą być zgłoszone firmy, których codzienne praktyki zbieżne są z wartościami propagowanymi przez NSZZ Solidarność. Kryteria, jakie brane są pod uwagę, to przede wszystkim preferowanie stałego zatrudnienia oraz przestrzeganie bezpieczeństwa i standardów pracy. Ważne jest też, by pracownicy mieli nieskrępowaną możliwość tworzenia w swoim zakładzie związków zawodowych.

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MIROSŁAWA STROCZYŃSKIEGO

zasłużonego działacza Solidarności

Rodzinie i Bliskim

składa

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o śmierci naszego Kolegi

MIROSŁAWA STROCZYŃSKIEGO,

zasłużonego działacza Solidarności
z KWK Ziemowit w Lędzinach.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu koleżanek i kolegów z Solidarności KWK Ziemowit

składa
przewodniczący Zbigniew Szewczyk

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 28 czerwca 2013 roku w Australii
w wieku 55 lat

zmarł nasz Kolega

MIROSŁAW STROCZYŃSKI

W grudniu 1981 roku członek Komitetu Strajkowego w kopalni Ziemowit. Wyrokiem sądu skazany został na 7 lat więzienia. W wolnej Polsce był członkiem Krajowego Związku Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego. Od 2002 roku przebywał na emigracji w Australii. W kwietniu 2007 roku został odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wyrazy najgłębszego współczucia

dla całej Rodziny

w imieniu Zarządu Krajowego Związku
Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego

składa
przewodniczący Stanisław Płatek

UWAGA!

Od 3 czerwca 2013 roku do 30 września 2013 roku biura Zarządu Regionu będą pracowały od godz. 7.30 do godz. 15.30.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, ***Bogumił Zasępa***, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 3 lipca 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: demotywatory.pl

» **PARTYJNY NAJAZD NA ŚLĄSK I ZAGŁĘBIE** połączony z weekendową okupacją naszego regionu już na szczęście za nami. Ale szczęk oręża jeszcze przez wiele dni wybrzmiewał w studiach telewizyjnych i radiowych. Nie obyło się bez ofiar. Największe straty wizerunkowe ponieśli kolesie peło, bo jakiś partyjny mądrala wokół hali, w której odbywała się partyjna konwencja, postanowił zbudować Linię Maginota.

» **NAJWIĘKSZY UBAW Z TYM UMOCNIENIAMI** miał garnizon Śląskiego Wkurzonego Miasteczka. Dziewczęta i chłopcy z garnizonu przegrupowali się. Wraz z kompanią reprezentacyjną w koszulkach z napisem „Platformo, jak rzyć?" oraz z towarzyszeniem górniczej orkiestry obeszli pełowską linię umocnień i z drugiej strony pokazali kuku partyjniakom. Kwatermistrzostwo też spisało się na medal, dowożąc na pole walki szczawiową i kompot z mirabelek. Błyskotliwy blitzkrieg Śląskiego Wkurzonego Miasteczka otworzył nowy etap w historii sztuki manifestacyjnej. Bez jednego wystrzału petardy wykonany został śmiały manewr ośmieszający przeciwnika.

» **ALE CI WSZYSCY, KTÓRZY PO FAKCIE MYŚLĄ**, że to była bułka z masłem, są w błędzie. Liczebność zgromadzonych w chorzowskim parku policjantów oraz sprzętu dyscyplinującego obywateli, w tym wozów monitoringu, polewaczek dalekiego zasięgu oraz koni bojowych, niejednego skłoniłaby do wycofania się na z góry upatrzone pozycje. Garnizon Śląskiego Wkurzonego Miasteczka nie spękał. W tajemnicy możemy Wam zdradzić, że to dlatego, że szczawiowa działa jak magiczny napój druidów. A po miseczce każdy czuje się Obeliksem. Niejeden zresztą tak wygląda.

» **ALE ŻARTY NA BOK.** Teraz poważka. W obozie władzy wiec wojenny zakończył się zwycięstwem demokracji. Schetyna powiedział, że nie będzie fikał i nie wystartuje w zawodach na wodza plemienia peło. Niektórzy mówią, że wystraszył się wilczych oczu Tuska. Inni twierdzą, że Schetyna chytrze postanowił poczekać, aż Donladinho sam się wykrwawi i gdy wodzowski pióropusz ześliźnie się z tych rudych włosów, to Grzesio go podniesie. Tymczasem krakus Gowin postanowił rzucić wyzwanie wodzowi. I będą się naparzać przez całe wakacje. Ale to nie będzie western, tylko nudna telenowela z zakończeniem znanym od pierwszego odcinka.

» **KONKURENCYJNE PLEMIĘ POD WODZĄ KACZAFIEGO** miało z kolei wojenną naradę w Sosnowcu. Tam nikt się nie wygłupił z Linią Maginota, a i wódz nie zapomniał, że Śląsk i Zagłębie leżą po dwóch stronach tej samej rzeki. Tu się przywitał i tam się przywitał. Jak to wódz, naobiecywał się sporo. O tych obietnicach możemy powiedzieć tylko tyle, że sprawdził, czego oczekują mieszkańcy tutejszej prerii. Ale jeszcze wiele ścieków upłynie w Brynicy, Przemszy i Rawie, zanim się okaże, jak te obiecanki będą się miały do rzeczywistości. Znamy paru szamanów z tego plemienia. Chłopaki są tak zdolne, że potrafią rzucić urok na samych siebie. A jak przestaje działać, rzucają ponownie. To się nazywa konsekwentna opozycja.

» **WOKÓŁ ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA KRĄŻĄ TEŻ** inne pomniejsze plemiona. Ale ich działania na szczęście ograniczają się do potrząsania totemami. Robią, co mogą, ale wiele nie mogą, bo jaką siłę ma plemię, które wraz kobietami, starcami i dziećmi mieści się w jednym wigwamie M 3, np. Solidarny Wigwam czy Tipi Jest Najważniejsze?

» **W ZWIĄZKU Z TYM, ŻE OPOZYCJA** jeszcze nie jest u władzy, wracamy podszczypywać rządzących. Chłopaki w każdej dziedzinie idą na majstra absurdu. Jest taka konkurencja, która szczególnie nas rozbawiła. To liczba wicemnistrów w pełorządzie. Jest ich dokładnie 91. Więcej w UE ma tylko Chorwacja, która właśnie zasiliła szeregi biurokratycznej wspólnoty. Mamy więc srebro, a brąz Rumuni. Reszta krajów liczbą wicemnistrów do brudnych pięt nam nie dorasta.

» **GOSPODZKI NIE BYŁBY SOBĄ, GDYBY NIE** przyczepił się do jakiejś pańci z peło. Tym razem błysnęła Kidawa-Błońska, rozstrząsając w radiu problem, czy po wprowadzeniu ustawy śmieciowej ludzie wyszukujący np. aluminowych puszek w śmietnikach staną się złodziejami. „Są ludzie, którzy w taki sposób przyjęli styl swojego życia, że chodzą i grzebią po śmietnikach". Ale też jednym tchem uspokoiła: „Nie, nie będą złodziejami, będą segregować śmiecie, sprawdzać, czy są dobrze segregowane". Z tej wypowiedzi posłanki wynika, że ludzie ubodzy mają taki styl życia, że nie mają za co żyć. Ale nie mają się czego obawiać, rządząca peło nie będzie się wtrącać w ich styl życia. Mogą chodzić po urzędach pracy i ośrodkach pomocy społecznej, i sprawdzać, czy te instytucje dobrze działają.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

– Marek, wstawaj! Budzik dzwoni.
– Powiedz, że oddzwonię...

***

Dzwoni facet do Sejmu
– Dzień dobry chciałbym zostać posłem.
– Panie, pijany pan jesteś!
– Tak, a są jakieś inne wymogi?

***

– Czym się różni magister politologii od pizzy?
– Pizza jest w stanie wyżywić czteroosobową rodzinę

***

Rozmowa dwóch studentów:
– Co studiujesz?
– Ekonomię i zarządzanie transportem.
– Znaczy się, będziesz dyplomowanym konduktorem.

***

Dlaczego Robert Lewandowski spędził noc poślubną w Niemczech?
Bo w Polsce by nie trafił.

***

Co robi zrezygnowana prostytutka w kasynie?
Daje za wygraną.

***

Przychodzi klient do sklepu meblowego i mówi:
– Interesują mnie drzwi.
A sprzedawca na to:
– No to fajne ma pan zainteresowania.

***

Konduktor zatrzymał pasażera jadącego bez biletu:
– Proszę pana – mówi konduktor – pasażer w pociągu musi przestrzegać kilku zasad: musi mieć ważny bilet i nie wolno mu przekupić konduktora. Tę pierwszą zasadę już pan złamał.

***

W restauracji:
– Kelner! Ta zupa mi nie odpowiada.
– A o co ją pan pytał?

***

Uchwała Rady Miasta:
Dziury w jezdniach nie będą łatane, tylko zarybiane.

***

Przychodzi chłop do lekarza. Lekarz prowadzi z nim wywiad i pyta:
– Pracuje pan?
– Tak – odpowiada chłop.
– A pije pan?
Chłop się chwilę zastanawia i odpowiada;
– A niech tam, nalej pan.

***

Przychodzi Natalia Siwiec do lekarza.
– Słucham co pani dolega?
– Nie, nic. Ja tylko rozebrać się przyszłam.

***

W aptece:
– Co dla pani?
– Test ciążowy proszę.
– Jaki?
– Negatywny, jeśli można.

***

Żona pyta męża:
– Kochanie, a jakbym była niewidoma, to kochałbyś mnie?
– Tak.
– A jakbym była kulawa, to kochałbyś mnie?
– Tak.
A gdybym była niema, to kochałbyś mnie?
– Wtedy bym oszalał z miłości.

***

– Ksiądz przed kazaniem polecił w pierwszym rzędzie usiąść dziewicom, w drugim rzędzie kobietom, które nie zdradziły swojego męża, w trzecim tym, które zdradziły raz, w czwartym dwa razy, w piątym... Słyszałaś ten dowcip?
– Nie.
– Musiałaś siedzieć za daleko!

***

– Zgodziłabyś się wyjść za idiotę, gdyby miał dobry samochód?
– Sama nie wiem... Twoja propozycja trochę mnie zaskoczyła.

***

W jednym z instytutów zaczęto w godzinach pracy wypuszczać na korytarze lwy. Jednak po pewnym czasie zdarzył się wypadek śmiertelny i lwy usunięto.
– Potrzebna ci była ta sprzątaczka – mówi jeden lew do drugiego. – Ja trzydziestu naukowców zjadłem i nikt nie zauważył!

***

Przychodzi sprzątaczka na skargę do dyrektora kopalni i mówi:
– Wiycie dyrektorze, jak żech wczoraj myła schody to na samiuśkim końcu, przy ostatnim schodku, jak byłach tak schylono, przyleciał jakiś górnik i tak mnie skrzywdził od zadku, że szkoda godać!
Na to dyrektor:
– To czemu żeście nie uciekali?!
A na to ona:
– Kaj, na te pomyte?!

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl
e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07
Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność 40-286 Katowice, ul. Floriana 7
NSZZ Solidarność REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Działamy dopiero od kilku miesięcy. Do związku należy już 150 osób. Im będzie nas więcej, tym skuteczniej będziemy mogli upominać się o lepsze warunki pracy W naszej sieci jest wiele problemów, które wymagają uporządkowania. Zazwyczaj bywało tak, że pracownik, który się poskarżył, ściągał na siebie kłopoty, a wszystko i tak zostawało po staremu. Teraz, gdy założyliśmy Solidarność, mamy nadzieję, że to się zmieni – mówi **Justyna Chrapowicz**, przewodnicząca NSZZ Solidarność w Lidl Polska.